Nr. 18. **Kraków, dnia 3. Maja 1907.** **Roecznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi:	rocznie . . .	4 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. — hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 10 hal.
za granicą:	rocznie . . .	5 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. 50 hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 30 hal.

Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „POSTĘPU“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

WIWAT! TRZECI MAJ!

Nie zginęła, ale żyje i do wolności wzdycha nasza Polska ukochana. Kołyszą się fale Jej losu, bałwany uderzają o Nią, chcąc Ją w gruzy rozbić i nie zostawić po Niej śladu, Ona jednak stoi niewzruszona.

Wśród minionej historyi Polski zajaśniała jasnym blaskiem Konstytucya Trzeciego Maja! Już sto szesnaście lat minęło, odkąd rok za rokiem w rocznicę jej nadania powtarza się okrzyk: Wiwat Konstytucya! Wiwat wszystkie stany! Pierś rozpiera się do czynu na te słowa, do walki porywając w obronie Ojczyzny w imię Boga! Nigdy zapomnieć nie może Polak owej chwili, kiedy zewsząd otoczona już wrogami nasza Ojczyzna, znalazła jeszcze takich synów, którzy ją chcieli wyrwać z rąk chytrego i okrutnego wroga. Znaleźli się jeszcze tacy patryoci, którzy nie żałowali poświęcenia, by tylko dawną świetność narodu odbudować.

Zdawało się niektórym, że skoro król wraz z innymi oddał się na służbę Moskalowi, wszystko przepadło. Na obronę Ojczyzny ni wojska, ni pieniędzy nie było. Były pieniądze na balety i teatra publiczne, ale podatków płacić nie było komu. Na utrzymanie wojska ponad 50 tysięcy dla całego kraju, aż dobra krakowskiego biskupstwa musiano zabrać.

Takich Dąbrowskich, Kościuszków, do godności wojskowych nie chciano przypuścić, hetmanami zostawali niedołędzy. Mieszczaństwo nie miało obywatelskiego prawa, lud wiejski w ciężkiej jęczał niewoli, nie miał kto z upadku Ojczyzny dźwignąć. Jak ziarna pod młyńskim kamieniem — wołał sławny Skarga — tak byli kmiotkowie pod swoimi pany.

Trafiły jednak słowa ludzi sprawiedliwych do sumienia króla i sejmu czteroletniego i wbrew woli magnatów spełnili akt wielki, wspaniały, wystawili niebywały dotąd pomnik całemu narodowi, nadając w roku 1791 dnia Trzeciego Maja konstytucyę. Zmieniono królewski tron elekcyjny na dziedziczny, na straży postawiono wojsko 50-cio tysiączne, mieszczan przypuszczono do praw, wolności, urzędów i do władzy. Lud wiejski wyrwano ze samowoli dziedziców, poddano pod opiekę prawa i rządu, by choć słaby wiatr wolności dostał się pod dach słomianej strzechy, a tym sposobem nie tysiące szlachty, ale i miliony ludu miejskiego i wiejskiego stanęło do obrony Ojczyzny.

Wszystkiego dokonał dzień jeden — dzień Konstytucyi Trzeciego Maja! Król złożył przysięgę na nią, a w kościele powtórzył ją cały naród wśród okrzyków: Wiwat król! Wiwat sejm! Wiwat Konstytucya! Ze łzami radości w oczach marszałków sejmu wtedy do kościoła wniesiono, a grzmoty dział przysięgę potwierdziły.

Owa chwila dziejów Polski stała się odtąd świętem narodowem, a zarazem hasłem do walki o wolność, której nas nieprawnie pozbawiono. I byłby ów akt wielki i wspaniały dźwignął z upadku naszą Ojczyznę bez krwi rozlewu, byłby niósł wolność i swobodę całemu narodowi, nie wyłączając i roboczego ludu, ale znalazły się ręce brudne, które skalały ten czyn czysty, byli potwarcy, co nas oskarżyli niesłusznie, do zbrodni się posunęli i wszystko zniszczyli — a tymi byli: Targowica.

Witaj tedy, Trzeci Maju, jutrzenko jasności i pogody dla biednej i skołatanej naszej Ojczyzny. Witaj ty, zwiastunie równości i sprawiedliwości społecznej, o którą walczymy jeszcze teraz w imię Chrystusowej prawdy i lepszej Polski przyszłości. Do tej pracy zjednoczyć musimy wszystkich, by na naszym Wawelu powiewał sztandar wiary i Ojczyzny.

Bankructwo

oszustwa socyalistycznego.

I.

Idea postępu socyalnego, a więc dążenie do wyjarzmienia mas ludu pracującego z pod ucisku kapitalistycznego — wskutek później ujawnionego — oszustwa zbankrutowała w Galicyi doszczętnie.

Gdy przed laty dwudziestu zaczęto w Galicyi organizować pierwsze kadry socyalistyczne, zdawało się, że lud pracujący po wiekach niewoli duchowej i materyalnej wszedł wreszcie na drogę właściwą, przez ewolucyę dziejową mu wskazaną, — i że zadzierżgnąwszy pierwsze węzły międzynarodowej solidarności w walce o zdobycie praw ekonomicznych — dojdzie zwolna może, ale pewnie: do praw obywatelskich, narodowych, które mu umożliwią zająć w narodzie podstawowe a zarazem przewodnie stanowisko. Zdawało się, że pierwsze odruchy tej nowej na naszym gruncie idei — są zarazem zapowiedzią nowej ery, że pierwsi wybrańcy i rzecznicy ludu pracującego zaczęli spełniać szczytną misyę uspołecznienia tego ludu, i że go wiodą ku światłu wolności, a prędzej czy później zdołają urzeczywistnić wszystkie postulaty zmierzające do niepodległości politycznej narodu polskiego.

Tak się zdawało...

Bolesław Czerwieński, autor „Czerwonego Sztandaru“ uznawał jednak, że w walce o lepszą przyszłość ludu zapominać nie wolno o podstawowej sile ludu — a więc o jego wierze i miłości Ojczyzny!

Oto co pisał:

Boże! Niechaj Twej łaski promienie.
Spłyną w ciemne dusz naszych otchłanie,
Niech zapłodnią nadziei zielenie,
Niech w nich Wiara i Miłość powstanie!

A wnet pękną wiekowe kajdany,
Noc przemocy poblednie przed niemi,
Twoją władzę uznają tyrany,
Twe Królestwo powstanie na ziemi!

Lecz cóż się stało na gruncie galicyjskim z tą tak pięknie zapoczątkowaną ideą?

Wszak pamiętamy wszyscy owe pierwsze zgromadzenia ludowe, na których przemawiali patryotyczni i miłością dla ludu przejęci menerzy.., Proletaryat inteligencyi polskiej garnął się do propagandy tej idei przeniesionej do nas z zachodu, lecz owianej duchem wiary i miłości Ojczyzny. I byłaby Galicya już dziś liczyła krocie tysięcy zwolenników i propagatorów idei wyzwolenia ludu — gdyby nie haniebna zdrada, gdyby nie kilku chytrych karyerowiczów, którzy ująwszy ruch ów ludowy we własne ręce — sprowadzili go na manowce...

A łatwo tego dowieść, i każdy jako tako uświadomiony proletaryusz polski, wie już dziś, że idea socyalna w Galicyi stała się podścieliskiem nie interesów ludu, ale interesu jednostek — i że przestała tem samem być w Galicyi ideą, a stała się najzwyklejszym, najordynarniejszym handlarskim „gescheftem“ spółki komandytowej Daszyński et Comp.

Na dowód tego dość przypomnieć, że do tej spółki od lat już kilkunastu nie przystąpił żaden szanujący się proletaryusz, ani jeden proletaryusz inteligencyi!

Od szeregu lat widzimy ciągle jednych i tych samych „prowodyrów socyalistycznych“ przemawiających na zgromadzeniach do swej gromadki zbałamuconych robotników i ciągle ich dla własnego interesu swego w dalszym ciągu bałamucących.

A cóż to jest za „idea“, która od kilkunastu lat niepociągnęła ku sobie ani jednego człowieka myślącego? nie pozyskała ani jednego inteligentnego i jawnego propagatora?

Odpowiedź łatwa... Tam, gdzie pod płaszczykiem „idei“ obrabia się własne osobiste interesy, tam, gdzie dla osobistego interesu wyrzuca się z programu ideowego podstawowe zasady wiary i moralności narodowej — tam, oczywistą jest rzeczą, że niema miejsca dla uczciwego, rozumnego i szanującego się człowieka. Dzięki zaś temu, iż Galicya ma ze wszystkich krajów największą ilość żydów, a interesem całego żydowstwa jest korzyść wynosić ztamtąd, gdzie zamęt panuje — przeto w Galicyi rzuciło się żydostwo do propagandy socyalizmu na całej przestrzeni kraju!

I gdy w innych krajach, gdzie żydów jest mało, socyalizm stał się ideą chrześcijańsko-narodową, szanującą dorobek przeszłości dla celów przyszłości — to u nas stał się socyalizm taranem żydowskim do rozbijania wszystkiego, co stanowi spojnię narodową, co daje narodowi siłę w walce o zdobycie lepszej przyszłości.

Że do takiej nikczemnej roboty, były żydom potrzebne jednostki zbrukane, wykolejone niewierzące w nic co szlachetne a łaknące tylko łatwych zarobków — przeto użyto do propagandy socyalizmu w Galicyi właśnie takich ludzi, o których wiedziano, że nie mają nic do stracenia.

To też od chwili, gdy żydowstwo galicyjskie zrozumiawszy swój interes w propagowaniu socyalizmu — zaczęło obsadzać wszystkie chrześcijańskie kadry robotnicze w kraju, swoimi macherami i narzuciło organizacyi robotniczej swoją rozbójniczą taktykę — wtedy wszyscy uczciwsi szlachetniejsi i rozumniejsi robotnicy, jak również wszyscy zacni dotychczasowi menerzy ze sfer proletaryatu inteligencyi — opuścili organizacyę socyalistyczną, gdyż nie chcieli brać udziału w tem żydowsko-socyalistycznem oszustwie.

A dodać trzeba, że te uczciwe żywioły w partyi nie miały dostatecznej siły, by naciskowi żydów stawić opór.

Oczyściwszy sobie w ten sposób teren z żywiołów niewygodnych, zaczęli żydzi przy pomocy kilku wykolejonych indywiduów ze sfer chrześcijańskich — hulać bezkarnie pośród robotników polskich — naginając do swych brudnych celów wszystko, co było w organizacyach robotniczych szlachetnego i co mogło wzmocnić siły polskiego, chrześcijańskiego narodu.

Haniebna klęska

socjalnych demokratów.

Czarno i smutno zapisuje się rok bieżący na kartkach historyi socyalizmu zżydziałego w Galicyi. Po latach panowania nad wszystkiemi instytucyami robotniczemi, po latach pracy złodziejskiej i grabieżnej w kasach chorych, zaczyna się na całej linii gwiazda szczęścia od złodziei socyalistycznych odwracać. Robotnicy widząc złodziejstwa i malwersacye swoich gospodarzy czerwonych, za głosem organizacyi katolickiej budzą się z uśpienia i na wezwanie stają do walki z niszczycielami dobra robotniczego, złodziejami socyalistycznymi, wyrzucając ich poza bramy kas chorych.

Taką zwycięską walkę z dotychczasowymi „gospodarzami“ w kasie chorych stoczyli robotnicy w Nowym Sączu 11 kwietnia. W dniu tym odbywał się wybór delegatów do powiatowej kasy chorych w Nowym Sączu. Socyaliści wytężyli wszystkie siły, żeby przeprowadzić swoich „towarzyszy“ i wbrew swojej barwie stanęli do wyboru z białemi kartkami. Z drugiej strony znowu stanęli do walki robotnicy katoliccy z zielonemi kartkami. Dreszcz przechodził „towarzyszy“ i z trzęsącemi łydkami czekali wyniku ogłoszenia wyborów, jakby wiedzieli, że spotka ich haniebna klęska, co też w istocie się stało. Na 240 głosujących „towarzyszy“ pomimo gwałtów i bezprawi, jakich dokonywują zwykle przy wszystkich wyborach, zdołali zaledwie uzyskać 82 głosy; reszta znowu 152 głosy padły na kandydatów robotników katolickich. Wybór więc skończył się haniebnym pogromem „towarzyszy“, a zwycięstwem organizacyi katolickiej. Oprócz teroryzmu dopuścili się „towarzysze“ przy obecnych wyborach nadużyć i szwindlów. Przy regulacyi Dunajca pracuje około 200 robotników, którzy mieli prawo głosu, socyaliści jednak ich do głosu nie dopuścili.

Kiedy to łajdackie nadużycie i gwałt wytknięto socyalistom, ci odpowiedzieli, „że robotnicy ci nie mają żadnej inteligencyi, więc nie mają prawa głosu“. W pojęciu socyalistycznem ten tylko widocznie posiada inteligencyę, kto potrafi kraść pieniądze robotnicze, rozbijać głowy przeciwnikom, krzyczeć: hańba, na latarnie z nim, szydzić z religii i t. d. Wszyscy znowu, którzy tych przymiotów nie posiadają, nie mogą się zaliczać do inteligentnych. Wobec tego każdy towarzysz zaliczający się do inteligentnych musi posiadać powyższe kwalifikacye: złodzieja, oszczercy, chuligana i t. d.

Oprócz tej klęski ponieśli socyaliści drugą podobną w Grybowie 12 kwietnia b. r. Tam również znaczną większością głosów, przeszła liczba katolickich kandydatów.

W ten sposób wyrwali robotnicy dwie kasy chorych z rąk pijawek socyalistycznych, znikną dwie twierdze agitacyi socyalistycznej. Również wymknęły się z rąk socyalistom dwie dojne krowy, za jakie służą kasy chorych partyi socyalistycznej.

Powyższe przykłady męztwa i dzielności robotników katolickich niech będą zachętą do walki wszędzie z socyalistycznymi zarządami kas chorych.

Świeżo mamy setki dowodów, że kasy chorych w ręku socyalistów są nietylko gniazdem złodzieji i defraudantów, ale są również twierdzami agitacyjnemi.

W Krakowie w kasie chorych odbywają się posiedzenia komitetów agitacyjnych, których urzędnicy kasy chorych są przewodniczącymi. Wszystkie macherki socyalistyczne załatwiają się w kasie chorych, skutkiem czego bilansy roczne wydają zarządowi kwalifikacye do kryminału, (jak to już wykazywaliśmy niejednokrotnie). Potrzeba nam się wziąć do pracy wszędzie energicznie i wyrzucić z kas chorych złodzieji i defraudantów socyalistycznych.

Organizacya terminatorów

w Krakowie

Złe dziś wciska się wszędzie, nie daje spokoju i najmniejszym. Żmija żydowsko-socyalistyczna sięga swym jadowitym językiem i do młodzieży także. Sieje niewiarę wśród młodzieży szkolnej, nie opuszcza też z oka młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Dotychczasowe ich zakusy nie zrobiły jednak nic i mimo wszelkich wysiłków pomocnicy i uczniowie rękodzielniczy nie idą na lep obiecanek socyalistycznych, które chcą usunąć wszelką władzę, pracodawców zohydzić wobec młodocianych robotników. Nieprzyjaciel nie dał jednak za przegrane i dotąd nie spi. Przeto baczność, wszyscy! Pracujmy wśród wysiłków nad młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą!

Do tej pracy wzór mamy gotowy, daje nam katolicka organizacya uczniów rękodzielniczych, istniejąca w Krakowie pod nazwą „Polski Związek katolickich uczniów rę-

kodzielniczych". Pierwszy to jest Związek uczniów rękodz. w naszym kraju o charakterze samodzielnej organizacyi, w której sami uczniowie myślą o własnym losie i polepszeniu bytu. Po pierwszym roku swego istnienia poszczycić się on może pięknymi owocami swej pracy mozolnej.

Według sprawozdania za rok 1906 przedłożonego na Walnem Zgromadzeniu dnia 14 kwietnia br. trzy razy w ciągu roku przystąpili członkowie Związku wspólnie do spowiedzi i komunii św., a sześć razy brali udział w uroczystych nabożeństwach kościelnych. Biblioteka ma około 1000 dzieł. Nadzwyczaj dodatnia była działalność Związku pod względem niesienia pomocy materyalnej uczniom. Udzielono 55 członkom ubrania, 10 członków otrzymało buciki, 8 członków bieliznę, 5 członkom porady prawnej, w 18 wypadkach pośredniczono w wynalezieniu pracy w 41 wypadkach obroniono przed wyzyskiem i niesprawiedliwością, w 2 wypadkach załatwiono polubownie spór między uczniem a pracodawcą. Udzielono 5 zapomóg pieniężnych, 10 pożyczek na tygodniowe spłaty, zapłacono mieszkanie w 8 wypadkach, wpisowe dwa razy, porady lekarskiej udzielono jeden raz i sprawiono jeden pogrzeb, urządzono ankietę z pracodawcami celem zbadania ich położenia.

W ciągu roku odbyło się 57 zebrań niedzielnych, 18 zabaw w parku, 5 wycieczek poza miasto, jedna majówka, jedna wycieczka całodzienna, 3 wycieczki muzykalno-wokalne, wspólny „Opłatek", 3 razy „Jasełka", założono muzykę na dętych instrumentach. Posiedzeń Wydziału odbyło się 20 w ciągu roku. Zwiedzono wspólnie 3 kościoły, 3 razy zwiedzono arcydzieła i pamiątki historyczne miasta.

Wykładów religijno-etycznych odbyło się 21, przemówień religijnych w kościele 3, wykładów społecznych 16, a 6 wykładów z obrazami świetlanymi. Co miesiąc wszyscy członkowie otrzymują dwie broszurki: Intencye Apostolstwa i Głosy katolickie. Całoroczny dochód na cele Związku wynosił 1800 koron, taki sam prawie był rozchód.

Taka praca, jakiej podjęli się w Krakowie OO. Jezuici od 10 lat, winna znaleźć naśladowców w całym kraju. Organizować młodzież rękodzielniczą trzeba nie tylko w Krakowie i Lwowie, lecz w każdem mieście katolicki Związek młodzieży rękodzielniczej być powinien. Do tej pracy powołane jest przedewszystkiem duchowieństwo, które na tej drodze może przyczynić najwięcej do podniesienia u nas rzemiosła. Z takich Związków dopiero wyjść mogą dzielni katoliccy szermierze sprawy robotniczej i doskonali majstrowie-rękodzielnicy.

Drabom z „Naprzodu".

(w odpowiedzi)

Pisaliśmy już, że największymi oszustami, nie przebierającymi w środkach, jest czereda socyalistyczno-żydowska, nosząca u nich nazwę: „partyi socyalno-demokratycznej". Jest to nie tylko czereda oszustów, powleczonych na zewnątrz płaszczem jakiejś „idei wyzwolenia ludu", ale są również draby bez jakichkolwiek uczuć, jak to już tyle razy stwierdziliśmy. Świeżo mamy dowód przed oczyma, potwierdzający powyższe zdanie.

W ostatnim numerze „Postępu" napisaliśmy artykuł pt.: „Obłudnicy w świetle prawdy", w którym na podstawie cytat z „Naprzodu" udowodniliśmy, że czereda dowodząca partyą socyalistyczną w Krakowie oszukuje lud roboczy, wmawiając w niego, że ona nie jest wrogą religii. Do artykułu tego wkradło się kilka błędów drukarskich i to podchwycił „Naprzód", twierdząc, że „klechy po prostu wyssali sobie z palca te wszystkie fałsze". Otóż odpowiadamy drabom socyalistycznym, że wszystko, cośmy napisali, jest **wyjęte z „Naprzodu"** i wszystko znaleźć tam można, a „Dwutygodnik katechetyczny" napisał te same zarzuty, obiecując w nr. 7 (1906) **100 koron** „Naprzodowi", jeśli udowodni, że to jest nieprawdą. Dlaczegóż więc „Naprzód" nie zgłosił się po te 100 koron? Dlaczegóż czereda socyalistyczna nie zaskarży nas do sądu o oszczerstwo? Dlaczegóż pozwolić „klechom" rzucać oszczerstwa i nie poszukać na nie odpowiedniego środka? Czereda żydowsko-socyalistyczna nie tylko to nabluźniła, ale ma ona cały szereg innych brudnych spraw na sumieniu, które obecnie wyciągamy na światło dzienne, nie dziw więc, że draby socyalistyczne drżą ze strachu i rzucają się, jak opętani w swojem ohydnem piśmidle, korzystając z błędów drukarskich.

Otóż wypiera się „Naprzód" słów Daszyńskiego: „Z sił waszych i mięśni waszych wybudujemy gmach społeczny, o który rozbiją się wszystkie kościoły". Gotowiśmy dostarczyć świadków na te słowa. Dalej, zamiast w nr. 6 1906, ma być w numerze z dnia 6 marca 1906. Tam niech poszukają tego zdania pismacy socyalistyczni. Następnie ma być w nr. 327 r. 1901 a nie 1907, następnie ma być nr. z dnia 25 grudnia 1901 a nie nr. 25 r. 1901, zamiast w nr. 24 grudnia 1906 r. ma być 1905 r.

Te błędy drukarskie ośmieliły drabów socyalistycznych do twierdzenia, że „to wszystko jest z palca wyssane". I tu nowy dowód podłoty nikczemnej całej czeredy socyalistycznej, która w ten sposób chciała się wywinąć od poczynionych jej zarzutów, które bądź co bądź w obecnym czasie demaskują oszustów socyalistycznych, otwierając tem samem oczy robotników.

Jeszcze jedno. Dlaczego „Naprzód" nie wyparł się innych rzeczy w artykule tym podniesionych, jak niemniej i dawniejszych. Przecież nie kto inny, tylko ta sama czereda żydowsko-socyalistyczna rozszerza wśród młodzieży szkolnej i rękodzielniczej broszurkę p. t. „Zaraza religijna", w której piszą: „miejmy nadzieję, że masy ludowe wkrótce przestaną dawać się oszukiwać, że wkrótce już nastąpi dzień, w którym krzyż i obrazy będą do pieca wrzucone, w którym kościoły przerobione zostaną na sale koncertowe i miejsca dla zgromadzeń ludowych. Gdyby zaś do tego celu okazały się nieprzydatne — na spichrze do zboża lub stajnie i t. d. Ciągu dalszego niepodobna przytaczać ze względu na straszne bluźnierstwa. Ci draby, czereda, której miejsce za rozszerzanie takich bluźnierstw w kryminałach lnb na szubienicy, ta czereda łotrów śmie się wypierać szydzenia z religii.

Co będzie z takiej młodzieży, która taką strawą duchową się karmi? Czy czereda drabów socyalistycznych, kryjących się w jaskiniach atramentowych w Krakowie lub Lwowie nie przygotowuje tem samem tę młodzież na szubienice lub do kryminałów? Na te pytania zostawiamy odpowiedź czynnikom do tego powołanym. My jednak zaznaczamy jeszcze raz, że drogą pobłażliwości ani lekceważenia z tego pokroju ludźmi co galicyjscy socyaliści, do niczego się nie dojdzie, chyba że czereda ta zdemoralizuje całe społeczeństwo i sprowadzi je do błota, w jakiem sama się tarza. Tu powinno społeczeństwo wytężyć wszystkie siły, zwłaszcza przy obecnych wyborach i urwać łeb hydrze raz na zawsze zatruwającej społeczeństwo w Galicyi.

Przeciw wspólnemu wrogowi!

Nowa ustawa, zmieniająca zasadniczo sposób wybierania posłów, przynosi obecnie w okresie czasu przedwyborczego różne niespodzianki, kompromisy wyborcze i sojusze, o których do niedawna żadna ze stron złączonych słyszeć nie chciała.

Wszystko to wskazuje, że dotychczasowi sterownicy polityczni zrozumieli, że mają przed sobą nową siłę, która dotychczas była pozbawioną praw wyborczych, siłę ludu, z którą liczyć się dzisiaj koniecznie muszą.

Równocześnie znaczna część społeczeństw narodów zamieszkujących państwo austryackie zrozumiała, że nie można dalej tak samo jak dotąd lekceważyć niszczycielskiej roboty międzynarodowej zgrai „towarzyszy", ale potrzeba zerwać jakiekolwiek z tą zgrają stosunki i wystąpić przeciwko niej z całą siłą, na jaką tylko dane społeczeństwo zdobyć się potrafi.

Na tym podkładzie, na podkładzie zrozumienia niebezpieczeństwa ze strony bandy międzynarodowych „towarzyszy", w społeczeństwach powstały sojusze wyborcze przeciw wspólnemu wrogowi: socyalizmowi.

Takie zjednoczenie sił, uznających szkodliwość roboty socyalistycznej, nastąpiło również w Krakowie z tym samym celem: utrącenia socyalnych demokratów i wybrania posłów Polaków i katolików.

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że część społeczeństwa, grupująca się koło dziennika „Nowej Reformy", była wielce zaprzyjaźnioną z „towarzyszami" z pod czerwonej płachty, a więcej może jeszcze zaprzyjaźniona była sama „Nowa Reforma". To też niespodzianką była wiadomość, że i ta część inteligencyi uznała robotę socyalistyczną za szkodliwą i postanowiła zerwać wszelką ze socyalistami przyjaźń, a połączyć się z komitetem mieszczańskim, do którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społecznych w Krakowie.

Z tą chwilą, kiedy nastąpił zwrot w polityce tak zwanych „skoncentrowanych demokratów", Daszyński z grupką swoich żydków i zbałamuconych robotników pozostał osamotniony; co gorsza jeszcze, że wszystkie warstwy społeczeństwa zwróciły się obecnie w Krakowie przeciw socyalistom. Przeciwko Daszyńskiemu stanął do walki wyborczej jego dotychczasowy niejako przyjaciel, dowódca stronnictwa „Nowej Reformy", którego obecnie popierają wszystkie warstwy społeczeństwa w Krakowie i zdaje się być pewnem, że Daszyński zamiast do Wiednia, pojedzie do kryminału, który mu podobno prokuratorya przygotowuje za stare sprawki z czasów „nietykalności" poselskiej. Strasznie więc niekorzystnie dla socyalistów złożyły się stosunki w Krakowie, a „Naprzód" już obecnie stara się wytłumaczyć możliwą klęskę socyalistów przy wyborach. Nowy ten układ stronnictw krakowskich jest niezbitym dowodem, że zbudziła się dusza społeczeństwa polskiego, społeczeństwo spostrzegło (choć niestety trochę za późno), że droga kokietowania ze socyalistami, lub pomijanie ich szacherek milczeniem do niczego dobrego i korzystnego dla narodu doprowadzić nie może. Zrozumieli już dziś wszyscy, że socyaliści to szkodnicy i niszczyciele społeczeństwa.

Zaznaczyć jednak musimy, że za mało jest prowadzić walkę ze socyalistami, opierając się jedynie o „interes narodowy", ale by stanąć do walki ze socyalizmem i walczyć skutecznie, **stanąć potrzeba na gruncie chrześcijańskim i narodowym**. Ta walka będzie tylko skuteczną, która będzie prowadzoną pod sztandarem chrześcijańskim i narodowym, ponieważ tylko z religii katolickiej wypływają te odżywcze zdroje, zasilające organizm społeczny. Bez tej kardynalnej podstawy walka będzie bezskuteczną, albowiem tylko w chrześcijaństwie siła i w chrześcijaństwie zwycięstwo!

Z POLITYKI.

Przeciw socyalistom

zwróciły się w Krakowie, jak i niemniej w całym kraju wszystkie warstwy społeczeństwa. W kraju już wcześniej utworzyły się kompromisy stronnictw, mający główny cel w utrąceniu socyalistów. Świeżo doszedł do skutku kompromis stronnictw w Krakowie (o którym piszemy obszerniej na innem miejscu) z jednym wspólnym komitetem wyborczym.

Komitet ten postawił kandydatury w czterech okręgach krakowskich, stawiając jako kandydatów w dzielnicy Wesołej przeciw Daszyńskiemu dyr. Petelenza, dalej dr. Sikorskiego, dr. Staniszewskiego i p. Zieleniewskiego, inżyniera, w okręgu Kleparz. P. Zieleniewski był dawniej prezesem Związku katolickich stowarzyszeń. Kandydaci powyżsi mają wszelkie szanse i wyjdą niezawodnie z urny wzborczej.

Do zgody

wezwał cesarz Czechów i Niemców, wyjeżdżając ubiegłego tygodnia z Pragi do Wiednia Wezwanie jednak zdaje się niewiele poskutkuje, póki Niemcy nie wyrzekną się pretensyi rządzenia państwem i krajami wyłącznie i nie przestaną ucisku narodowościowego.

Nowa ustawa

wywłaszczająca Polaków przymusowo ma być przedłożona Sejmowi pruskiemu na najbliższej sesyi. Hakatyści pruscy w Sejmie pruskim wyrażali ubolewanie rządowi, że dotychczas ustawy takiej nie przedłożył.

Przeciw klasztorom Franciszkanów

wystąpił w Sejmie pruskim liberał Valz, twierdząc, że one służą celom polonizacyjnym. Hakatyści pruscy widocznie dostają już zawrotu głowy, wskutek czego plotą takie brednie i we wszystkiem dopatrują się agitacyi polskiej.

Od krzyków do bójki

przyszło między posłami rosyjskimi w Dumie. Przy przedłożeniu rządowem o poborze rekruta przyszło w Dumie do gwałtownych burd między posłami socyalistycznymi a konserwatywnymi, przyczem przyszło również do bójki. Polacy, widząc te burdy, opuścili salę posiedzeń. Ostatecznie jednak uchwalono rządowi rekruta 193 głosami przeciw 123. Następnie uchwaliła Duma jednomyślnie zniesienie sądów polowych czyli wojennych. Zniesienie tychże ma nastąpić w tych dniach.

700 ludzi aresztowanych

w Paryżu z powodu „uroczystości socyalistycznej" 1 maja. Przy demonstracyach socyalistycznych padły strzały do wojska ze strony demonstrantów. Udział w demonstracyach był jednak znacznie mniejszy od lat poprzednich.

Z naszych stowarzyszeń.

Kraków. Dnia 28 kwietnia odbyło się w Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych nadzwyczajne zebranie z powodu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja. We wszystkich przemówieniach zostało stwierdzonem, że żaden polski katolicki młody rękodzielnik i młodociany robotnik nie może brać udziału w obchodzie 1-go maja, a za to jak najuroczyściej obchodzi 3-go maja, jako prawdziwe święto Polaków-robotników. Przybyła też na zebranie W. p. Dziewicka, prezesowa Kasy oszczędności przy tymże Związku i w prawdziwie wspaniałej, pełnej zapału i prawdy mowie zachęciła wszystkich obecnych do świętowania 3 Maja. W końcu po krótkiem przemówieniu ks. Kuznowicz rozdał wszystkim zebranym odezwę Związku i wybrano komitet, mający na celu rozrzucanie tychże odezw i agitowanie wśród uczniów rękodzielniczych i młodocianych robotników za święceniem 3 maja.

W piątek 3-go maja o godz. 3 w Związku odbędzie się odczyt „Dzień 3 maja", deklamacye, muzyka A następnie wspólne zabawy w parku dra Jordana.

Szczákowa Po pewnej przerwie odbyło się u nas w lokalu „Przyjaźni szczakowskiej" w niedzielę 28-go kwietnia liczne zebranie, na które przybył z Krakowa p. Holeksa. W dłuższem przemówieniu skreślił p. Holeksa potrzebę organizacyi robotniczej zawodowej, jakoteż zadania tejże. W dalszym ciągu omawiał nadchodzące wybory do parlamentu, przypominając obowiązek, jaki ciąży na każdym katoliku-Polaku, brania udziału w wyborach. Równocześnie określił stanowisko Stowarzyszeń katolickich, należących do Związku ogólnego, że one oficyalnie żadnego kandydata nie popierają, zostawiając każdemu z członków swoich wolność w wyborze kandydatów. Związek przestrzega jednak swych członków, żeby nie oddawali głosów żadnemu wrogowi Kościoła i Narodu, za jakich uważać należy socyalistów, których z całą siłą jest naszym obowiązkiem zwalczać!

Przybyły p. Holeksa objaśnił jeszcze nową ustawę wyborczą, oraz nawoływał do zgodnej pracy przedwyborczej, poczem wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos ks. Sosin i kilku robotników. Zgromadzeni robotnicy podniesieni na duchu, postanowili zabrać się energicznie do pracy organizacyjnej, oraz tłumienia zbytniego rozgorączkowania, jaki się objawia wśród robotników, różniących się w zapatrywaniach co do osób kandydatów.

Z Rychwałdu (Śląsk austr.). Dnia 14-go kwietnia b. r. odbyło się w gospodzie gminnej zgromadzenie robotników, na które przybył p. Zgórniak z Krakowa. Socyaliści próbowali różnych środków i gwałtów, żeby to zgromadzenie uniemożliwić, lecz nadaremnie, gdyż katoliccy robotnicy na wszystko znaleźli sposób. Po zagajeniu zgromadzenia przez jednego z górników zabrał głos p. Zgórniak i w $1^1/_2$ godzinnej przemowie przedstawił obecnym potrzebę i pożytek organizacyi katolickiej, co przyjęto z wielkim zapałem i oklaskami. Następnie przemówił były górnik Śliwa w tym duchu, że socyalna demokracya nie występuje przeciw religii i dlatego katolicy socyalistami być mogą. Dał mu ciepłą odpowiedź miejscowy ks. proboszcz, dowodząc na podstawie zapatrywania przewódców socyalistycznych i gazet tychże na religię i szalonej walki socyalistów w praktyce z Kościołem i duchowieństwem i również z ludem wierzącym, z którego szydzą i który odwodzą od obowiązków religijnych, że katolik socyalistą być nie może. W tym sensie przemawiał także p. Zgórniak i następnie górnik Kaizar z Łazów, który przytaczał przyczyny, dlaczego my odstępujemy od socyalistów. Jego liczne cytaty mów socyalistów i gazet czerwonych o religii, Bogu i kościele wywarły wielkie wrażenie. Na końcu zgromadzenia poruszono także sprawę wyborów do Rady państwa, o której referował p. Zgórniak.

Na zakończenie zaśpiewano „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem znaczna liczba robotników wpisała się do organizacyi.

Z Dziedzic. (Śląsk). W poniedziałek dnia 22 kwietnia odbyło się zebranie tutejszej Grupy „Polskiego Związku chrześc. robotników" w lokalu „Czytelni katolickiej" w Dziedzicach, na którem przemawiał miejscowy ks. proboszcz Ma

coszek, kurator Grupy o nadchodzących wyborach do Rady Państwa. Wyjaśniwszy w sposób przystępny dawną ordynacyę wyborczą i jej niesprawiedliwość przedstawił następnie korzyści powszechnego prawa głosowania, ale zwrócił zarazem i uwagę na niebezpieczeństwa, jakie grożą interesom ludu chrześciańskiego wskutek zmienionej ordynacyi wyborczej. „Parlament oparty na szerokich warstwach ludowych, powiedział Ks. proboszcz, może dużo zdziałać dla robotników, jeżeli rzeczywiście zajmie się ich dolą, a nie zechce ruszać podstawami społeczeństwa ludzkiego, jakiemi są nierozerwalne małżeństwo i religijne wychowanie młodzieży w szkole. Lud musi tedy wybrać posłów, mających serce dla ludu roboczego ale i oczy otwarte na niebezpieczeństwo grożące społeczeństwu chrześciańskiemu ze strony fałszywych przyjaciół ludu, przedewszystkiem czerwonych demokratów. Następnie omówił kandydaturę Ks. prof. Londzina, postawioną przez „Związek śląsk. katolików“ polecając robotnikom wybór tego zasłużonego pracownika na polu narodowem i społecznem na posła z powiatu Bielskiego. — Mowę wysłuchali obecni z wielką uwagą, nagradzając ją rzęsistymi oklaskami. Następnie wyraził przewodniczący grupy Buczek, ślusarz z rafineryi „Schodnica“, mowcy podziękowanie i oświadczył, że wszyscy robotnicy chrześc. w Dziedzicach i Czechowicach głosować będą jak jeden mąż na ks. Londzina. Ks. Macoszek odczytał następnie program „Związku“ odnośnie do sprawy robotniczej, na który się wszyscy zgodzili.

P. Zawiła, przewodniczący Grupy czechowskiej obecny na tem zebraniu podniósł następnie sprawę I zjazdu „Związku zawodowego“ jaki się ma odbyć w Zielone Świątki w Krakowie; obecni wybrali jednogłośnie Buczka, przewodniczącego Grupy dziedzickiej, jako reprezentanta tejże na ten zjazd. Nareszcie wyrażono radość z powodu zwycięstwa p. Zgórniaka, odniesionego w sprawie grupy czechowskiej w układach z właścicielami młynu parowego w Czechowicach.

Robotnicy krakowskiej gazowni miejskiej odbyli w piątek 26 kwietnia zebranie w Domu Robotniczym. Stawili się prawie wszyscy. Omawiano warunki swej pracy, które pozostawiają wiele do życzenia. W dyskusyi przemawiali najpierw sami robotnicy z gazowni, a potem zabierali głos jeszcze p. Holeksa i ks. Mytkowicz. Żądania robotników, które mają przedstawić dyrekcyi i Radzie miejskiej były dwojakiego rodzaju. Jedni żądali tylko ustanowienia etatu, urlopów stałych w roku, zapłaty za niedziele i święta. Drudzy zaś żądali natychmiastowego podniesienia płacy 30% i tego wszystkiego co pierwsi. W końcu znaczna większość robotników oświadczyła się za wnioskiem drugim, co postanowiono przeprowadzić w jak najkrótszym czasie.

Dnia 5-go maja w niedzielę o godzinie 5-ej po południu w Domu stowarzyszeń katolic. ulica św. Tomasza Nr. 37, I-sze piętro

na liczne żądanie

OSTATNI WYKŁAD

o Spółce spożywczej

jako najlepszym środku oszczędności i przeciw drożyźnie

wygłosi ks. J. Minkiński.

Wstęp wolny.

Katolicy wszystkich stanów jawcie się jak najliczniej!

Kto chce mieć tańsze węgle na zimę, niech wstąpi do „Spółki“, bo już w maju musi Komitet zawrzeć umowę z kopalnią.

KOMITET

Spółki spożywczej stow. kat.
ul. św. Tomasza 37, I. p.

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Katoliccy robotnicy i rękodzielnicy w Krakowie pokazali w niedzielę 28 bm., jak wielką i potężną już stanowią siłę.

W obszernej sali Domu Robotniczego zebrało się przeszło 500 osób, złożonych z samych prawie rękodzielników i robotników. Po zagajeniu przez p. Cudka, jako przewodniczącego zebrania i przemówieniu ks. Mytkowicza o reformie wyborczej i położeniu politycznem przedwyborczem w Krakowie, zawiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos sami robotnicy i rękodzielnicy. Posypały się dowody i fakta, które druzgotały raz po raz przewrotną agitacyę socyalistyczną, piętnując ich mianem zdrajców sprawy narodowej i robotniczej, a odstępców od wiary. Przemawiali Język, Cap, Stróżyński, Horowicz przybyły ze Lwowa, Gołąb, Piątkowski, wszyscy wykazując jak na dłoni szkodliwą działalność „czerwonych“ w Krakowie. Obecni na zebraniu „towarzysze“ nie śmieli nawet otworzyć gęby, choć ich do tego całe zgromadzenie wzywało, gwarantując im wolność słowa i bezpieczeństwo osoby. Tchórzem podszyci „towarzysze“, głosowali nawet na rezolucye, na mocy których uchwalono popierać kandydatury „komitetu mieszczańskiego“, żądać od kandydatów obrony nietylko interesów narodowych. ale też i katolickich, zwalczać wszędzie kandydatów socyalistycznych. Jednomyślnie wśród oklasków przyjęte rezolucye ośmieszyły „towarzyszy“ do tego stopnia, że do końca zebrania zachowywali się jak „trusie“. Takiej klęski nie spodziewali się „towarzysze“, idąc na zebranie. To też katolicki lud pracujący budząc się do politycznego życia, czuje instynktowo, gdzie szukać prawdy i obrony dla siebie, dlatego odwraca się gromadnie od towarzysza „Ignaca“, opuszcza jego szeregi, by służyć nie „czerwonym“ oszustom i bandytom galicyjskim, ale wierze, Ojczyźnie i słusznej swej sprawie. Dowody na to dał właśnie w niedzielę.

Kto wierzy, niech czyta. Oto co pisze organ zżydziałych socyalistów „Naprzód“ (Nr. 114)

„Z działalności bojowej partyi socyalistycznej, największe wrażenie wywołały w ostatnich czasach nadzwyczajnie sprężyście dokonany napad na stacyę Suchedniów, oraz wczorajszy napad w Łodzi, na wóz wiozący pieniądze z kas monopolowych“.

Takie pochwały dla czynów zbrodniczych czytać można często w „Naprzodzie“. Lecz gdzie się podziewają pieniądze przez socyalistów zrabowane, o tem „Naprzód“ nie donosi. A warto by wiedzieć, czy pieniądze te idą na zakupno rewolwerów, od których giną robotnicy w Łodzi, czy też na fundusz wyborczy socyalistów w Galicyi?

To przypuszczenie nasuwa się mimowoli, gdy się zważy, że w Królestwie najmniej walczą „bojowcy socyalistyczni“ z rządem, a najbardziej płynie tam krew bratnia! A także niewiadomo, skąd socyalni czerwieńcy galicyjscy czerpią olbrzymie sumy na agitacyę wyborczą? Bo że garstka należących do „partyi“ mimo ciągłego nawoływania „Naprzodu“ do składek na fundusz agitacyjny — nie była dotychczas wstanie złożyć więcej jak 1500 złr. — to wiadomo ze sprawozdań „Naprzodu“, a przecież i o tem wszystkim wiadomo, że agitacya za jednym kandydatem socyalistycznym z płacą agitatorów, drukiem afiszów, ekspedycyą druków i td. kosztuje do dziś chyba więcej jak 1500 złr. A przecież tych kandydatów jest przeszło 30! a wszyscy agitują wściekle i kosztownie...

Któż więc te szalone sumy, te dziesiątki tysięcy guldenów dostarcza socyalikom na agitacyę na tumanienie biednego ludu polskiego?

Jest to zaiste zagadka, którą chyba tylko żydzi mogliby rozwiązać — gdyby chcieli.

Socyalistyczni sprzedawczycy. Wśród socyalistów we Włoszech toczy się w chwili obecnej polemika, odsłaniająca bagienka korrupcyi wśród tych ludzi właśnie, którzy najgłośniej krzyczą na korrupcyę społeczeństwa burżujnego.

Oto „umiarkowany“ przywódca socyalistów włoskich poseł Enrico Ferri, odniósłszy na ostatnim kongresie stanowcze zwycięstwo nad przeciwnikami, znanymi pod nazwą „syndykalistów“, opanował także ich organ, najpoważniejszy dziennik socyalistyczny Avanti. Dawny redaktor tego pisma, Leoni zapałał wskutek tego gwałtowną nienawiścią do Ferriego i założył dziennik konkurencyjny p. t. L'Azione. Walka dwóch redaktorów zamieniła się niebawem w kłótnię, demaskującą brudy zakulisowe przewódców socyalistycznych.

L'Azione wywlokła szwindle giełdowe Armaniego, głównego administratora dziennika Avanti, a nawzajem Ferri zarzucił w Avanti redakcyi Azione, że bierze pieniądze od rządu. W odpowiedzi na to Leone wyszperał, że bank d'Italia dał wydawnictwu Avanti 15.000 lirów na weksel z podpisem Ferrego. Ponieważ jednak Ferri nie posiada ani grosza, bo nie chcąc płacić ogromnej kary pieniężnej, na którą go niegdyś skazał sąd za oszczerstwa, przypisał cały swój majątek na krewnych i ogłosił niewypłacalność, zatem podpis jego na wekslu niema żadnego znaczenia, a co za tem idzie, pożyczka jest prostą łapówką.

Jest to ciekawy przyczynek do „uczciwości“ partyjnej. Ino tak dalej panowie towarzysze, a wnet utoniecie w tem bagnie, w jakiem dziś po uszy siedzicie.

Kto w Rosyi robi rewolucyę. Wydane niedawno dokładne obliczenie politycznych procesów w Rosyi, wykazuje liczbami, że twórcami rosyjskiej rewolucyi są żydzi. Cyfry, które podaje dziennik, dotyczą okresu trzechletniego od 1901 do 1904 r. i wykazują, że żydzi, będąc ledwie 25-tą częścią ludności państwa dają bez mała trzecią część wszystkich politycznych przestępców. Na 100 tys. Rosyan tylko czterech jest karanych za przystępstwa polityczne, a na 100 tysięcy żydów wypada 38 karanych. Między Rosyanami jeden polityczny przestępca wypada na 23 tysiące ludności, między żydami jeden na 2600. Znaczy to, że żydów rewolucyonistów jest dziewięć razy więcej aniżeli Rosyan.

Chuligaństwo socyalistyczne objawia się na każdym kroku. Charakterystycznym dowodem świadczącym jaką „wolnością słowa“ kierują się „towarzysze“ na zgromadzeniach przedwyborczych jest pobicie i wyrzucenie ze zgromadzenia socyalistycznego, w cyrku 7 kwietnia 1907 dawnego urzędnika i agitatora socyalistycznego p. Serkowskiego. Na wspomnianem zgromadzeniu zgłosił się do głosu po przemówieniu Daszyńskiego, Serkowski, dawny urzędnik kasy chorych w Krakowie i agitator socyalistyczny. „Towarzysz“ przewodniczący nietylko nie udzielił mu głosu, ale jeszcze na skinienie jednego ze „sztabowców“ socyalistycznych zerwała się czereda „towarzyszy“, którzy z pięściami rzucili się na p. Serkowskiego czyniąc go natychmiast nieprzytomnym. Następnie wyrzucili go ze zgromadzenia na plac cyrkowy do błota, skąd dopiero komisarze policyjni ratowali p. Serkowskiego, wydzierając go z rąk rozbestwionych „towarzyszy“. Oto jedna próbka „wolności“ słowa, na zgromadzeniach socyalistycznych. Druga podobna była na zgromadzeniu „towarzysza“ Marka, ubiegłego tygodnia, gdzie jeden z przeciwników, p. Górczany ośmielił się zabrać głos. „Towarzysze“ nietylko, że go zawyli swoimi głosami ochrypłymi, ale nadto grozili mu pobiciem i wyrzuceniem jak powyżej p. Serkowskiemu.

Gwarantowanie „wolności“ słowa przeciwnikom na zgromadzeniach socyalistycznych jest wabikiem, żeby tymże przeciwnikom następnie głowy rozbijać.

Macherzy socyalistyczni w Krakowie w czasie reklamacyj wyborczych wzięli sie na sposób. Wiedząc o tem, że w pewnej dzielnicy miasta głosuje kilkudziesięciu księży, postanowili za wszelką cenę kilkunastu pozbawić prawa głosu przy wyborach. Starą zresztą swoją drogą kłamstwa zdążają do celu, wnosząc przciwko tym kilkunastu reklamacye twierdząc, że nie mają prawa głosu. Jako dowody zarzucili jednemu, że już umarł, drugiemu, że nie ma jeszcze 24 lat, innym, że nie są poddanymi austryackimi, że zatem wszyscy razem wyborcami być nie mogą!

Magistrat krakowski wziął te reklamacye całkiem na seryo i urzędownie doręczył je zaatakowanym, żądając od nich przedłożenia dowodów na to, że nie umarli, że 24 rok życia ukończyli że obywatelstwo austryackie posiadają. I cóż się pokazało? Oto ksiądz-wyborca za umarłego podany, żyje najspokojniej, pracuje za kilku i cieszy się dobrem zdrowiem; młodzieniec niemający mieć 24 lat, dobrze już sześćdziesiątkę przekroczył; obcokrajowcy nie posiadający — jak głosiły reklamacye — obywatelstwa austryackiego, urodzili się co do jednego w Bochni, w Tarnopolu, w Odrzykoniu, w Starejwsi, a o obcem obywatelstwie ani we śnie nawet nie zamarzyli.

Pokazało się więc, że reklamacye, które podpisywali jako wnoszący tacy Misiołkowie Bryniarscy i t. d. to podłe i nikczemne kłamstwa i kpiny z urzędników, którzy reklamacye te sprawdzać musieli. Macherzy socyalistyczni zawsze biorą wzór z siebie i swojego postępowania, sądząc, że tak jak „towarzysze“ drogą oszustwa i przekupstwa wszyscy zdążają do celu.

Tymczasem jest to droga (przekupstwa i oszustwa) wyłączną własnością partyi socyalistyczno-żydowskiej.

Gorąco polecamy jeszcze przed wyborami do przeczytania broszurkę p. t. **„Wobec zbliżających się wyborów“** napisaną przez ks. arcybiskupa Teedorowicza. — Broszurka kosztuje 40 halerzy, a zamawiać można w Administracyi „Postępu“.

Również polecamy jeszcze raz broszurkę: „Jakie obowiązki ma Polak-katolik przy nadchodzących wyborach“. Cena 6 halerzy.

Djabeł, pismo humorystyczne, pisane w duchu polskim i katolickim, wychodzące w Krakowie polecamy gorąco naszym Szan. Czytelnikom, wszystkim Stowarzyszeniom i Czytelniom. Wychodzi 2 razy w miesiącu, kosztuje kwartalnie 2 kor. Adres: Kraków, ul, Niecała 4.

Chcą ich wziąć w swoje szpony. W ostatnim czasie rozpoczął się ożywiony ruch wśród służby pracującej w różnych urzędach państwowych. Organizacya ta służby państwowej ma w Krakowie swój organ, wychodzący raz na miesiąc pod nazwą „Głos służby państwowej“ Zdawało się początkowo, że ta nowa organizacya stanie na gruncie czysto zawodowym. Tymczasem dzieje się inaczej. Bezbarwna dotychczasowa firma tej organizacyi zaczyna się zabarwiać na „czerwono“ Bo tak zwykle bywa w każdej organizacyi, w której pomija się stronę zasad narodowych i religijnych. Pod taką zawsze pokrywką dostają się socyaliści w szeregi ludzi, co nie mają odwagi wywiesić sztandaru chrześciańskiego, a nie są socyalistami. Tak stało się i w tym wypadku. Obrońcą prawnym tej organizacyi został znany socyalista Dr. Z. Marek. W Nrze 5 organu „Głosu służby państwowej“ polecono w artykule „Przed wyborami“ głosować we Lwowie na socyalistę Breitera, a w Krakowie również na socyalistę Dra Marka, więcej na nikogo. Wyszło tedy szydło z worka, w czyje to organizacya dostaje się szpony. A że dzieje się dotychczas bezwiednie ze strony członków i działa tylko ręka kierująca, świadczy i fakt taki, że członkowie znani w prywatnem życiu jako katolicy, urządzają nabożeństwa w kościele na pomyślność tej organizacyi. Takich to szachrajstw sumień ludzkich dopuszczają się „czerwoni“. Przestrzegamy i upominamy tedy zorganizowaną służbę państwową krakowską i lwowską, by nie dała się porwać w szpony socyalistów. Niech zrzuci płaszczyk bezbarwny, wyrzuci socyalistów wraz z ich Drem Markiem ze swego łona i stanie pod sztandrem narodowym i chrześciańskim. Inaczej utonie w błocie „czerwonem“.

Rękodzielnicy idą za przykładem służby państwowej. We Lwowie powstał niedawno Związek samodzielnych rękodzielników i przemysłowców Byliśmy prawdziwie zadowoleni z poczętej pracy.

Lecz zadowolenie nasze nie trwało długo, bo nazwiska członków tych Związków wykazują, iż znowu ta organizacya nie chce stanąć na gruncie narodowym i chrześcijańskim, bo do tej organizacyi należą także i żydzi! Zapytujemy tych panów, którzy znowu rękodzielników chcą oddać w żydowskie szpony, czy tędy droga do podniesienia rękodzielników, zniszczonych przez żydów? Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Dla szukających pracy. Około 600 do 800 robotników otrzymać może zaraz zatrudnienie przy robotach ziemnych przy regulacyi górnej Trześniówki w powiecie Tarnobrzeskim. Od metra kubicznego ziemi płaci się 34 do 40 groszy i osobno za pniaki tak, że dzienny zarobek wyniesie średnio około 3 korony. Robotnicy mają mieć własne rydle. Zgłaszać się należy do kierownika robót, którym jest Inżynier Wydziału krajowego Henryk Dudek w Mokrzyszowie (w tartaku), stacya kolejowa Tarnobrzeg.

ZAWIADOMIENIA

Wydział P. Z. Z. K. K. na ogólne życzenie członków zamówił odznaki jednakie dla wszystkich grup i stacyj w Austryi. Ponieważ odznaki są już gotowe, należy je zamawiać w głównym Zarządzie — Cena jednej odznaki srebrnej kor. 1·80, a z białego metalu 80 h. — Zamówienia nadsyłać należy ul. św. Tomasza 37. Kraków. Pieniądze można nadsyłać czekiem pocztowym za poprzedniem uwiadomieniem o tem. *Wydział.*

Trzyniec. W niedzielę dnia 5 maja o godzinie 3 i pół popołudniu odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej“ nadzwyczajne **Walne Zgromadzenie** członków Grupy trzynieckiej Polskiego Związku zawodowego kat. robotników.

Na porządku dziennym:

1) Wybór delegatów na zjazd delegatów P. Z. Z. K. R. w Krakowie.

2) Przygotowanie wniosków na Zjazd w sprawie zmiany niektórych paragrafów statutu.

3) Wskazówki dla delegatów i wnioski.

Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie. Wydział.

Baczność masarze!

Z powodu braku kompletu zgromadzenie, które miało się odbyć w poniedziałek 29 kwietnia odłożonem zostało na dzień 6 maja t. j. w poniedziałek o godz. 7 wieczór.

Zapraszam i wzywam do przybycia wszystkich członków Grupy masarzy, pod karą 1 korony.

Przewodniczący: **Różycki.**

Nadesłane.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona (L.108-4-26).

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska 18 — Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski — **Dwa razy dziennie świeży towar.** —

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Do nabycia w Administracyi „Postępu" dla Bibliotek:

1. Bawmy się (gry towarzyskie)	40 hl.	7. Od kolebki do grobu (opow.)	50 hl.
2. Miłe zatrudnienie (gry)	70 hl.	8. Powiastki ludowe	50 hl.
3. Gry umysłowe	30 hl.	9. Zbiór ciekawych opowiadań	50 hl.
4. Trzy śluby (opowiadanie)	40 hl.	10. Ksiądz Mackiewicz	20 hl.
5. Gry i zabawy na wojnem polu	1 kor.	11. Żywcem zamurowana	50 hl.
6. Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwo mieszane	75 hl.	12. Szwedzi w Lędzinach	60 hl.
		13. Domicyan	50 hl.

Obuwie męskie i damskie

z najlepszych materyałów krajowych jak i zagranicznych, dokładnie wykonane, na czas oznaczony, eleganckie fasony — poleca

Franciszek Stachak

Kraków, ul. św. Tomasza L. 37

(Dom robotniczy, parter).

Na zamówienie z prowincyi wystarczy dogodny bucik. (L. 106-8-x).

NOWO OTWORZONY

Zakład galanteryjno-introligatorski KAZIMIERZA SIKORY

Kraków, Rynek główny Nr. 7—8,

vis à vis kościoła św. Wojciecha.

przyjmuje wszelkie roboty jak n. p. książki biblioteczne, szkolne, protokoły, handlowe, do nabożeństwa, brewiarze, mszały, obrazy w paspartous i ramach itd.

(L. 96—16—1907).

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy.

Prawnie zastrzeżone.



12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**

Maść centyfoliowa Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—18—x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

Steckenpferd mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Ski w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań **najskuteczniejszem** ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw pryszczom, do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. — Na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzyerów. — Jedna sztuka 80 hal.

TUTKI cygaretowe „NORIS"

z watą chemicznie czystą,

— oznaczone literą N. są w powszechnem użyciu. —

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny **Chmiel „le Houblon"**.

Wyrabiam tak **klejone**, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku.

Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris" z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną**, winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych**, z watą **„Salvesol"**, pochłania ona **nikotynę**, a więc **usuwa jej szkodliwe działanie.**

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

WYROBY TE POLECA: [L. 67—III—8—24].

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków, 8.

Związek katolickich Krawców

w Krakowie ul. Floryańska 7 (tuż przy Rynku)

Filie: Lwów, plac Halicki 7,

(gdzie Centralna kawiarnia). (L. 86-11-1907).

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI NA ZAMÓWIENIA.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

Jedyny w Galicyi **Magazyn gotowych Ubrań** krajowego wyrobu.

Sutanny, birety wykonują specyaliści — krawcy.

Najprzedniejszą Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną **„PALMA"**, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną, po cenie:

Nr. 1. opakowanie czerwono-złote K. 1·40 za 125 gr., K. 0·75 za 62½ gr.
„ 2. „ fiołkowo-złote „ 1·20 „ 125 „ „ 0·65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE

CES. I KRÓL. DOST. DWORU AUSTR.-WĘG. I KRÓL. GRECYI.

(L. 112—6—6).

Artykuły Treści Religijnej.

Największy Wybór Obrazów i Obrazków Świętych.

Reprodukcya znakomitych mistrzów i galeryi z pierwszorzędnych fabryk. — Dyplomy kongregacyjne i Medale. Medaliki i Krzyżyki złote i srebrne. Różańce, Szkaplerze.

Korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej oraz rzeźbione z drzewa.

Figury święte najrozmaitszej wielkości. **Feretrony i obrazy do tychże.** Oprawia się obrazy w ramy z listew których posiadam znaczny wybór. — **KSIĄŻKI** do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. — Znakomite świece woskowe.—Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące i załatwia się możliwie szybko.

Kazimierz Zajączkowski w Krakowie

Plac Maryacki Nr. 8. (L. 113—6—42).

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,

ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

(L. 68—31—40).

MASZYNA

odbijająca 60 egzemplarzy pisma na minutę, jest do nabycia w Administracyi „Postępu" Kraków, ul. św. Tomasza 37.

Cena 500 koron.

Do

Przewielebnego Duchowieństwa!

Mam zaszczyt zawiadomić, że mój krakowski (L. 115—3—6).

Zakład artystyczno-rzeźbiarski i pozłotniczy

znajduje się obecnie

przy ulicy Floryańskiej Nr. 28.

Zakład mój wykonuje wszelkie roboty pozłotnicze, rzeźbiarskie i malarskie, wchodzące w zakres sztuki ozdobniczej: Ołtarze, Ambony, Feretrony, Cymborya, Chorągwie, Krzyże, Baldachimy, Stacye, Tryptyki, Obrazy do ołtarzy, feretronów, chorągwi itd.

Roboty uskutecznia się według danego stylu i punktualnie.

Z poważaniem

Zygmunt Wałaszek.

Ważne dla P. T. Restauratorów Towarzystw, Klubów itd.

KULE i KRĘGLE

polecają najtaniej

Reim i Spółka

KRAKÓW

Linia A—B, Rynek gł. L. 37.



(L. 116-3-5)

FABRYKA SANOCKA

poszukuje natychmiast

kilkunastu STOLARZY.

Robota na długi czas zapewniona. (L. 85-1907).



W 6-ciu DNIACH

DO AMERYKI.

Przeprawa pasażerów

DO KANADY i ARGENTYNY.

- - - - Żądać pouczenia. - - - -

Korespondentka wystarczy.

FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.

Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-30-52].

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.